Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 7.03.2018 www.osw.waw.pl

Zwycięstwo Naftohazu nad Gazpromem: orzeczenie w sprawie kontraktu tranzytowego

Szymon Kardaś, Wojciech Konończuk

28 lutego Naftohaz ogłosił, że Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie wydał korzystny dla strony ukraińskiej werdykt w sporze z Gazpromem dotyczącym kontraktu na tranzyt rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy. Postępowanie zostało wszczęte w 2014 roku na wniosek ukraińskiego koncernu, który domagał się od rosyjskiej spółki 15 mld USD odszkodowania z tytułu niewypełniania niektórych zapisów kontraktu tranzytowego ze stycznia 2009 roku. Ze swej strony Gazprom wniósł kontrpozew i żądał 7 mln USD odszkodowania z tytułu gazu rzekomo wykorzystanego przez Naftohaz – bez uzgodnień ze stroną rosyjską – z wolumenów przesyłanych ukraińską siecią gazociągową oraz 50 mln USD rekompensaty za nadpłatę z tytułu opłat tranzytowych (w związku ze spadkiem cen przesyłanego surowca). Według informacji Naftohazu, arbitrzy oddalili w całości pozew Gazpromu i orzekli, że musi zapłacić on stronie ukraińskiej 4,63 mld USD odszkodowania z tytułu przesyłu po 2009 roku mniejszych ilości gazu niż 110 mld m³ rocznie określonych w kontrakcie tranzytowym ze stycznia 2009 roku.

Jednocześnie Arbitraż odrzucił dwa pozostałe roszczenia Naftohazu dotyczące:

1) rewizji taryf tranzytowych, uznając, że wniosek ukraiński nie odpowiada wymaganiom procesualnym, oraz

2) konieczności zmiany zapisów kontraktowych tak, aby były zgodne z ustawodawstwem ukraińskim i unijnym (głównie z tzw. trzecim pakietem energetycznym).

Szef Naftohazu Andrij Kobolew oświadczył jednak, że w najbliższym czasie rozpoczną się negocjacje z Gazpromem w tej sprawie.

Przedstawiciele Gazpromu w oficjalnym oświadczeniu potwierdzili doniesienia strony ukraińskiej. Gazprom uznał orzeczenie za niesprawiedliwe i zapowiedział jego zaskarżenie przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków.

Komentarz

- Wygraną Naftohazu w sporze z Gazpromem można uznać za oczekiwaną, jednak zaskakująca jest jej skala oraz to, że Trybunał Arbitrażowy w sposób jednoznaczny uznał zapis kontraktu tranzytowego mówiący o konieczności przesyłu przez Gazprom 110 mld m³ gazu rocznie, choć nie jest to klasyczna formuła *ship or pay*. Wydawało się, że arbitrzy uznają raczej argumentację strony ukraińskiej dotyczącą stawek tranzytowych.

- Orzeczenie Trybunału jest kolejnym korzystnym dla strony ukraińskiej rozstrzygnięciem arbitrażowym dotyczącym rosyjsko-ukraińskich relacji gazowych. W orzeczeniu w sprawie kontraktu na dostawy gazu z 22 grudnia 2017 roku arbitrzy odrzucili roszczenia Gazpromu w wysokości 56 mld USD z tytułu klauzuli *take or pay*, urynkowił zasady bilateralnej współpracy gazowej poprzez modyfikację formuły cenowej, zmniejszył zobowiązania kontraktowe strony ukraińskiej oraz zniósł klauzulę reeksportu.
- Werdykt Arbitrażu w sposób znaczący poprawia sytuację finansową Naftohazu, który potrzebował środków na zakup gazu w kolejnych miesiącach oraz jego pozycję w przyszłych negocjacjach z Gazpromem na temat dostaw surowca i kolejnego kontraktu tranzytowego (obecny obowiązuje do końca 2019 roku). Niweluje także najbardziej dotkliwe konsekwencje zasadniczo korzystnego dla koncernu orzeczenia Trybunału Arbitrażowego w sprawie kontraktu na dostawy gazu – nakładało ono obowiązek uiszczenia długu Naftohazu wobec Gazpromu za rosyjskie dostawy w okresie listopad–grudzień 2013 roku oraz kwiecień–czerwiec 2014 roku, określając jego wartość na poziomie 2,019 mld USD. Jest to również ważne wydarzenie z punktu widzenia prestiżowego, gdyż poprawia międzynarodowy wizerunek ukraińskiego koncernu, który w ostatnich latach był systematycznie (i nierzadko skutecznie) podważany przez Gazprom, przedstawiający Naftohaz jako podmiot niewiarygodny.
- Uwagę zwraca, że Arbitraż „z przyczyn formalnych" odrzucił możliwość zastosowania wyższych stawek przesyłowych za tranzyt rosyjskiego gazu przez Ukrainę, co było jednym z ważnych elementów w pozwie Naftohazu. Strona ukraińska od 2016 roku dążyła bowiem do rewizji kontraktu na tranzyt, w tym podniesienia opłat tranzytowych (zgodnie z ówczesną decyzją regulatora rynku energetycznego) i jednocześnie scedowania kontraktu z 2009 roku na inny niż Naftohaz ukraiński podmiot prawny. Wynika to z procesu implementacji przez Ukrainę tzw. trzeciego pakietu energetycznego, zakładającego unbundling Naftohazu. Według informacji przekazanych przez kierownictwo ukraińskiego koncernu, arbitrzy uznali, że kwestia taryf i scedowania kontraktu powinna zostać uregulowana bezpośrednio w rozmowach pomiędzy Naftohazem a Gazpromem. Rosjanie zaś nie wyrażają zgody na jakąkolwiek rewizję kontraktu, czego konsekwencją jest blokowanie procesu wyodrębnienia się z Naftohazu nowego operatora gazociągów tranzytowych, czyli powstałej jesienią 2016 roku spółki Magistralne Gazociągi Ukrainy (MGU). W rezultacie do wygaśnięcia kontraktu w końcu 2019 roku całą sumę opłat za tranzyt rosyjskiego surowca przez Ukrainę otrzymywać będzie Ukrtranshaz, spółka córka Naftohazu kontrolująca gazociągi tranzytowe i podziemne magazyny gazu.
- Decyzja Trybunału Arbitrażowego stanowi również wzmocnienie pozycji kierownictwa Naftohazu – prezesa Andrija Kobolewa i jego zastępcy Jurija Witrenki. Obaj od wielu miesięcy pozostają z władzami w sporze, którego przedmiotem są rozbieżne wizje dalszej reformy ukraińskiego sektora gazowego, a także kontrola nad Naftohazem i generowanymi przezeń przepływami finansowymi. Ostatnim jego przejawem była decyzja rządu z 14 lutego br. o przekazaniu nadzoru właścicielskiego nad Ukrtranshazem firmie MGU, która podlega Ministerstwu Energetyki i Przemysłu Węglowego. Decyzja, która ma wejść w życie 10 dni po uprawomocnieniu się werdyktu Arbitrażu w Sztokholmie, stanowi wyraz nieufności wobec kierownictwa Naftohazu i stoi w

sprzeczności z lobbowanym przez Kobolewa i Witrenkę modelem rozdziału właścicielskiego Naftohazu. Mimo ciągnącego się sporu rządowi byłoby jednak trudniej niż kiedykolwiek wcześniej zdymisjonować niekontrolowane przez siebie kierownictwo Naftohazu, które cieszy się silnym poparciem Zachodu. Jednak – pomimo korzystnego rozstrzygnięcia sporu z Gazpromem – szefostwo koncernu w dalszym ciągu będzie odsuwane od podejmowania kluczowych decyzji w sprawie przyszłego kształtu sektora gazowego. Można jednak przypuszczać, że ostateczny werdykt Arbitrażu w Sztokholmie doprowadzi do przyspieszenia – wyhamowanej w ostatnim roku – reformy sektora gazowego Ukrainy. Jej przyszły kształt nadal pozostaje jednak niewiadomą ze względu na obecne nieprzejrzyste działania Kijowa w tej sferze.

- Wydane orzeczenie jest znaczącą porażką Gazpromu. Wiele wskazuje na to, że główną przyczyną porażki Gazpromu w sporze związanym z kontraktem tranzytowym było niedotrzymywanie zobowiązań tranzytowych ze względu na jednostronną zmianę szlaków przesyłu rosyjskiego gazu do odbiorców europejskich (przede wszystkich zwiększanie przesyłu gazociągiem Nord Stream). Tym samym Gazprom stał się w pewnym sensie ofiarą prowadzonej przez rosyjskie władze polityki energetycznej. Orzeczenie jest pod wieloma względami niekorzystne dla strony rosyjskiej. Po pierwsze, konieczność zapłaty Naftohazowi odszkodowania rodzi negatywne konsekwencje finansowe dla rosyjskiego koncernu. Zasądzona kwota prawie pokrywa się z wolnymi środkami netto, jakimi na koniec 2016 roku dysponował Gazprom – ok. 3 mld USD (pełne dane za 2017 rok zostaną opublikowane dopiero pod koniec marca br.); stanowić będzie także ok. 5,5% zadłużenia rosyjskiego koncernu ogółem (według danych za pierwsze trzy kwartały 2017 roku). Po drugie, przegrany spór sądowy z Naftohazem ma dla strony rosyjskiej znaczenie prestiżowe. Przez wiele lat zarówno przedstawiciele rosyjskich władz, jak i Gazpromu oskarżali Ukrainę o to, że nie jest wiarygodnym partnerem handlowym, zarzucając Naftohazowi i władzom ukraińskim łamanie zawartych kontraktów. Po trzecie, jednoznacznie korzystny dla strony ukraińskiej bilans orzeczeń arbitrażowych pogarsza pozycję negocjacyjną Gazpromu w ewentualnych rozmowach dotyczących nowego kontraktu tranzytowego. Jego zawarcie będzie dla strony rosyjskiej konieczne niezależnie od tego, czy zostanie wybudowany gazociąg Nord Stream 2.
- Choć Gazprom zapowiada zaskarżenie wydanego orzeczenia, szanse na korzystne rozstrzygnięcie dla strony rosyjskiej wydają się mało prawdopodobne; przedmiotem apelacji mogą być bowiem kwestie proceduralne, a w toku prowadzonego postępowania żadna ze stron nie wskazywała na uchybienia Trybunału w tym względzie. Tym samym Gazprom najprawdopodobniej wykona orzeczenie Trybunału, krytykując jednocześnie „niekonsekwencję" arbitrów przyjętą w sposobie rozumowania (uznanie zasadności obniżenia zakontraktowanych wolumenów gazu w przypadku kontraktu na dostawy rosyjskiego surowca na Ukrainę, uwzględniając zmiany rynkowe; odrzucenie tej argumentacji w przypadku obniżania przez Gazprom wolumenów gazu przesyłanych przez Ukrainę do odbiorców europejskich). Strona rosyjska najprawdopodobniej będzie chciała spłacić zasądzone należności dostawami gazu – z orzeczenia w sprawie kontraktu na dostawy gazu wynika bowiem obowiązek rocznego importu przez stronę ukraińską 4 mld m^3 gazu z Rosji (taki scenariusz uprawdopodabnia informacja podana 1 marca br. przez dziennik *Wiedomosti*, iż Gazprom zwrócił Naftohazowi środki pieniężne przelane wcześniej przez stronę ukraińską jako przedpłata za marcowe dostawy

rosyjskiego surowca). Wydaje się natomiast mało prawdopodobne, by Gazprom zdecydował się na zmniejszenie przesyłu gazu gazociągiem Nord Stream, a tego będzie z pewnością domagać się strona ukraińska ze względu na werdykt Trybunału Arbitrażowego (kontrakt tranzytowy obowiązuje bowiem do końca 2019 roku). Poza tym strona rosyjska z pewnością zintensyfikuje działania lobbingowe na rzecz realizacji projektu Nord Stream 2. Uwzględniając powyższe należy się więc spodziewać kolejnych odsłon rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego.